Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Gazeta Giebułtowska

numer 4 - październik/listopad 2012 - ISSN 2299-1824 - O zł

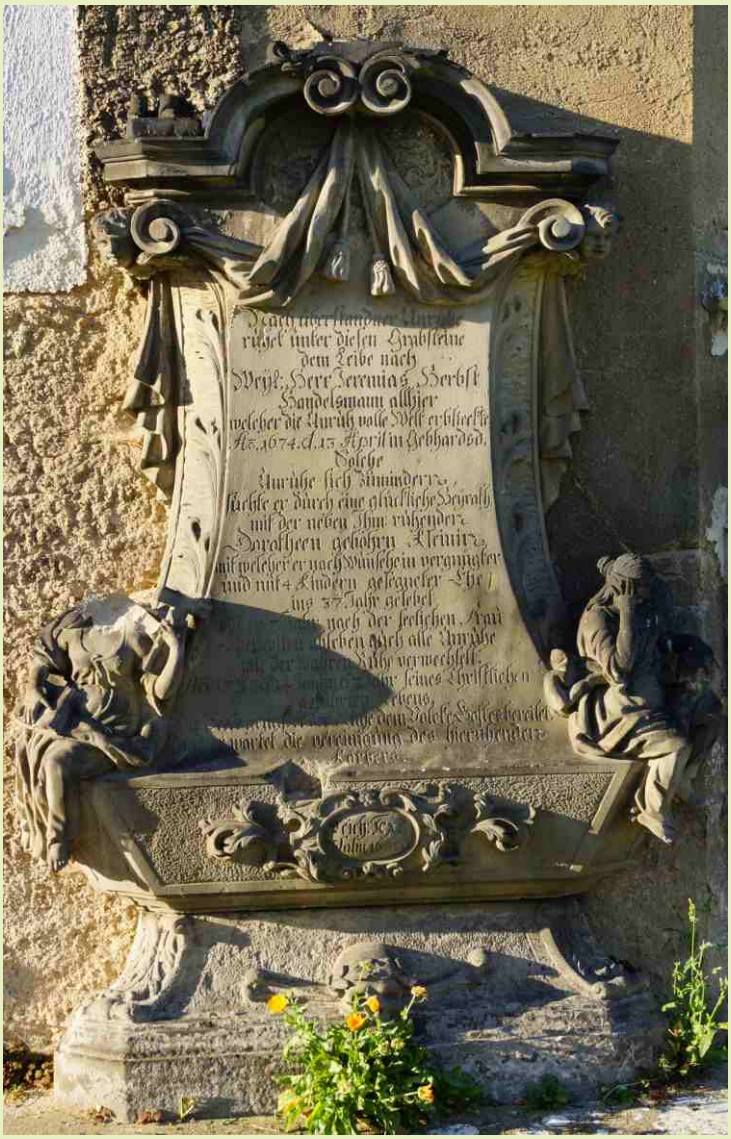

Na południowej ścianie giebułtowskiego kościoła znajduje się siedem epitafiów, a właściwie pomników epitafijnych, gdyż tym terminem określa się również utwory literackie poświęcone pamięci zmarłych, a także same napisy na pomnikach i nagrobkach...

czytaj dalej na str. 11

W NUMERZE ZNAJDZIECIE między innymi:

WIZYTA BISKUPA
z cyklu „Z życia Parafii i Parafian”

O FUNDUSZU SOŁECKIM
z cyklu „Wydarzenia”

GIEBUŁTOWSKIE EPITAFIA
z cyklu „Echa przeszłości”

MOJA WYCIECZKA PO GIEBUŁTOWIE
z cyklu „Giebułtów znany i nieznany”
artykuł Klaudii Trąd

UTRWALONE FRANCUSKIE ŚLADY
z cyklu „Echa przeszłości”

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2013 Roku składamy wszystkim Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia

O D R E D A K C J I

Szanowni Czytelnicy

W jesiennym numerze „Gazety" chcemy zadumać się wraz z Wami nad przemijalnością i kruchością ludzkiego życia. Dalecy jesteśmy przy tym jednak od pesymizmu. Wracając bowiem pamięcią do naszych bliskich zmarłych, do zmarłych Proboszczów naszej Parafii i zmarłych przed wiekami dawnych mieszkańców, potwierdzamy, że w pewien sposób są oni jednak nieprzemijalni, bo stanowią część naszej wspólnej historii, nas samych, obojętnie czy pamięć o nich jest zachowana w kamieniu, czy w sercu. Przykład historii Francuzów pokazuje, jak silne są ludzkie więzi, że nawet 70 lat nie jest w stanie zatrzeć śladów ukochanych rodziców, że można je znaleźć wśród ruin, w trawie...

Jak „ożywczy deszcz" działa na nas Fundusz Sołecki i pokazuje, jaki potencjał tkwi w ludziach, o ile tylko wykażą chęć działania, wytrwałość i pracowitość. Motywuje też do powstawania nowych inicjatyw. Klaudia oprowadzając po Giebułtowie swego nauczyciela udowadnia, że w tę miejscowość warto inwestować.

Na redakcyjnych biurkach piętrzą się już materiały do kolejnych artykułów. Zapoznamy Was w styczniowym numerze z nowo powstałym giebułtowskim lokalem, przedstawimy także restauracje w dawnym Gebhardsdorf. Pokażemy jak wygląda „wyprany staruszek". Tak swój dom określa nowy mieszkaniec Giebułtowa, który z pietyzmem odrestaurowuje przepiękny dom przysłupowy.

Cieszymy się, że „GG" spełnia swoją promocyjną rolę. Choć jej nakład jest tak niewielki, to trafia w różne zakątki Polski i nawet za granicę. Jak to się stało, że jej czytelniczką została pani Beata Tyszkiewicz, wie pani Halina Harbul.

Przed Świętami Bożego Narodzenia ukaże się widokówka z Giebułtowa, będzie to dopiero druga powojenna widokówka z naszej miejscowości. Mamy nadzieję, że i ona przyczyni się do promocji i że będzie dla mieszkańców Giebułtowa miłym świątecznym prezentem.

W dniu, w którym 4. numer trafi do rąk Czytelników, rozstrzygane będą losy szkół naszej Gminy, w tym naszej Szkoły Podstawowej. Wierzymy, ze zostanie podjęta właściwa decyzja.

Druk 4. numeru sfinansowano ze środków Funduszu Sołeckiego Sołectwa Giebułtów
Poprzednie są dostępne w całości na stronie internetowej

Żonie

Ten cichy jesienny liść
weź ode mnie i przytul
ja też tak spadnę jak liść
wichrem porwany błękitu

Ten cichy jesienny liść
który włożyłaś do Biblii
niech Ci jej miłość gra
i niech Cię w sen uskrzydli

A gdy go wyjmiesz z tych kart
nie dozwól by się skruszył
bo w nim me życie drga
- niebieski odlot duszy ...

Wiesław Janusz Mikulski

Wiesław Janusz Mikulski urodził się 12 lipca 1959 w Ostrołęce. Ukończył teologię w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dzisiejszy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), studia podyplomowe filologii polskiej o specjalności nauczycielskiej w Wyższej Szkole Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku oraz bibliotekarstwo w Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim w Ciechanowie. Autor wielu zbiorów wierszy i antologii poezji, publicysta. Odznaczony m.in. przez Prezydenta RP Srebrnym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Członek Związku Literatów Polskich.

Po lekturze poprzednich numerów naszej gazety poeta napisał do redakcji i przesłał kilkanaście swoich wierszy. Publikujemy jeden z nich, który szczególnie się nam spodobał.

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa
Gazeta Giebułtowska

Redaktor naczelny: Danuta Alchimowicz (daal)
Redaktorzy:
Piotr Czembrowski (pecet),
Seweryn Fijałkowski (seweryn)
Skład, grafika: Piotr Czembrowski
Wydawca: D. Alchimowicz, Giebułtów 51, 59-630 Mirsk
Druk: DumaDruk, 59-800 Lubań, ul. Armii Krajowej 4a
Nakład: 150 egz.
E-mail: gazeta.giebultowska@gmail.com
www: giebultow.com.pl

Moja wycieczka po Giebułtowie

Był piękny słoneczny dzień - samo południe. Wybrałam się na spacer po Giebułtowie. Rozpoczął się on od mojego domu t.j od bloku 14. Najpierw pojechałam nowo wyremontowaną drogą prowadzącą do bloków w Giebułtowie.

W pobliżu drogi widziałam mnóstwo pięknych kwiatów. Po lewej stronie zobaczyłam w oddali malownicze pasmo Gór Izerskich. Dalsza trasa wiodła obok Szkoły Podstawowej, do której uczęszczałam 7 lat . Tam poznałam wiele koleżanek i kolegów. Z Kamilą i Dominiką przyjaźnię się do dziś. Następnym etapem był kościół p.w. św. Michała Archanioła .

Spotkałam tam grupę turystów z Niemiec. Wśród nich był starszy pan – dawny mieszkaniec Giebułtowa (Gebhardsdorf). Nasz kościół ma już 504 lata. Tymczasem udałam się w górę Giebułtowa. Następnie po drodze minęłam sklep, w którym pracowała mama mojego kolegi. Z prawej i lewej strony widziałam pięknie ukwiecone ogrody.

Po chwili z głównej drogi skręciłam w lewo. W pewnym momencie zobaczyłam na dachu jednego z domów pięknego blaszanego koguta. Na rusztowaniu zauważyłam mojego wujka , który remontował ten dom. Pod koniec wycieczki zobaczyłam na łące pasącego się konia, który wspaniale się prezentował na tle panoramy naszej miejscowości.

Warto wybrać się na wycieczkę po Giebułtowie, który o każdej porze roku jest warty zobaczenia i jest po prostu piękny.

Zapraszam wszystkich na wycieczkę po Giebułtowie .

Klaudia Trąd

Zdjęcia do artykułu Klaudii wykonał jeden z jej nauczycieli - Bogusław Nowicki

Klaudia Trąd jest mieszkanką Giebułtowa,
uczennicą pierwszej klasy
Liceum Ogólnokształcącego w Mirsku.

Niniejszy artykuł nadszedł na internetowy adres naszej redakcji. Publikujemy go zachęcając jednocześnie naszych mieszkańców do opisania swoich przeżyć związanych z naszą miejscowością.

Utrwalone francuskie ślady

Henri Tobiet i Liliane Brise-Tardio, którzy odwiedzili Giebułtów i okolice w maju br., przelali już na papier historię swoich najbliższych, którzy przebywali jako robotnicy przymusowi podczas II Wojny Światowej na naszych terenach. Były to cztery osoby z alzackiej rodziny Brise: babcia Thérèse z dziećmi: Marcelem, Fernandem (ojcem Liliane) i Margueritą (mamą Henri´ego), która w Giebułtowie poznała narzeczonego, przyszłego męża Mauricea Tobieta, nauczyciela z Lyonu. Henri z kuzynką Liliane napisali na podstawie zachowanych listów, dokumentów, zdjęć oraz materiału zgromadzonego podczas tygodniowego pobytu w Polsce liczącą 180 stron książkę, przedstawiającą niezwykłe losy ich rodziny i wrażenia ze swojej podróży do Polski jej śladami. Drukiem zostanie ona wydana w przyszłym roku.

We francuskim piśmie historycznym wiosną ukaże się także kilkunastostronicowy artykuł na ten temat, autorstwa Liliane. Oboje nie ukrywają, że bardzo cieszą ich także nasze lokalne publikacje („Gazeta Giebułtowska", „Wieści Mirska") na temat historii ich rodziny, związanej z naszą miejscowością. *„Zdjęcia naszych bliskich w polskich gazetach są dla nas „zakonserwowaniem" ich śladów na Śląsku. To tak, jakby tu w pewien sposób „wrócili"* - pisze Henri.

Podczas majowego pobytu w Polsce Henri i Liliane prowadzili dokładne notatki. Powstał w ten sposób dziennik z podróży, szczegółowy opis dzień po dniu, od przyjazdu 7 maja br. do Czerniawy i zakwaterowania w tym samym hotelu, w którym 17 grudnia 1943r. zamieszkało czworo członków rodziny Brise, przez Giebułtów, w którym znaleźli najwięcej śladów, następnie przez Lubań i Leśną, gdzie początkowo pracował Maurice, zanim trafił do Giebułtowa, aż do byłego obozu koncentracyjnego Groß-Rosen (Rogoźnica) i Krzeszowa. Szczególnie wzruszająco opisany jest dzień ich pieszej drogi z Czerniawy do Giebułtowa, tą trasą, którą codziennie do pracy w fabryce montażu części samolotowych Heinrich Lehmann Aerobau przemierzali Marcel i Marguerita. Dziennik ten Henri przetłumaczył z języka francuskiego specjalnie dla Czytelników „Gazety Giebułtowskiej" na język niemiecki, który jest naszym językiem „kontaktowym". Przytaczamy jego niewielkie fragmenty:

(...) rozpoczynamy długą podróż przez Niemcy. (...) aż do Norymbergii jedziemy tą samą trasą, którą nasi bliscy pokonywali pociągiem. (...) Mijamy pola rzepaku i farmy elektrowni wiatrowych. W wygodnym aucie, prowadzeni przez GPS-a, mamy tę przewagę, że znamy dokładnie cel naszej podróży, przygotowując się do niej długo.

4-letni Henri z mamą, rok 1950,
2 lata po śmierci ojca Maurice´a

(...) to dworzec w Pobiednej, końcowa stacja rodziny Brise, gdy przyjechali z Görlitz tej strasznej zimy 1943r. My wiemy, że jest to tylko kilka kilometrów od hotelu, nasi bliscy pokonali tę drogę w nocy, przez śniegi, nie wiedząc, dokąd ich ona zaprowadzi. Była to końcowa stacja linii, znajdujemy ją pomiędzy Pobiedną i Wolimierzem, zarośniętą, trudno znaleźć tory, zardzewiałe, ale są....

(...) Nasz następny cel to Giebułtów. Jest to miejscowość, gdzie pracowali Marguerite i Marcel Brise, a także mieszkał i pracował Maurice Tobiet. Tu moi przyszli rodzice spotkali się po raz pierwszy. Nasz przystanek: jezioro, które Maurice wspominał w listach. Było ono oddalone od fabryki o ok. 300 m, w pobliżu baraków dla robotników zagranicznych, tam, gdzie był zakwaterowany. Jezioro zostało zredukowane do stawu. Znaleziona w archiwum stara widokówka potwierdza, że to jest to miejsce. Widać stąd komin fabryki. Za kilka dni dowiemy się, że otoczone drutem kolczastym ruiny to dawne magazyny paliw, nie baraki dla robotników przymusowych, jak myśleliśmy. (...) Cieszymy się bardzo, że dane nam było jeszcze zobaczyć to wszystko, zanim obróci się w całkowitą ruinę. (...) Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze dom nr 18. Była to piekarnia, w której mój ojciec pracował przez kilka tygodni (luty-kwiecień 1945r.). Dopiero po powrocie do Francji, dzięki obiecanej pomocy, dowiadujemy się, gdzie to jest. A byliśmy tak blisko! Myśleliśmy, że to sklep z gazetami i pocztą (obecny nr 18).

(...) Ostatnie kroki śladami wojennych wspomnień prowadzą nas do byłego obozu koncentracyjnego Groß-Rosen, dzisiaj Rogoźnica (...) Gross-Rosen administrowało ponad setkę mniejszych obozów, jednym z nich był Gebhardsdorf. Jesteśmy zaskoczeni niewielką ilością zwiedzających w to sobotnie popołudnie. Oglądamy resztki baraków, muzeum i film dokumentalny w języku francuskim, opuszczając to przerażające miejsce z uczuciem niepokoju, pocieszając się jednak, że nasi bliscy tu nie trafili ....

(...) Noc zapada nad Czerniawą, wieża kościelna w Giebułtowie spowita mgłą... Na tarasie hotelu „Ewa" słyszymy tradycyjne pieśni niemieckie, chór niemieckich kuracjuszy intonuje „So ein Tag, so wunderschön wie heute, so ein Tag..." (Taki dzień, tak piękny jak dziś...). Niewiarygodne, ale moja matka śpiewała te piosenki jeszcze długo po powrocie do Francji, nawet w wieczór poprzedzający jej śmierć. Czy przeżywała tu, na obczyźnie, mimo dramatu wojny, też takie miłe wieczory?

(...) Polska w trakcie wielkich przygotowań do Euro 2012. Nie mogę nie myśleć o moim ojcu... W maju 1944r. Maurice, robotnik przymusowy w fabryce Aerobau w Gebhardsdorf, rozgrywa mecze piłki nożnej w mieszanych drużynach z Francuzami, Grekami, Włochami... Czy Marguerita, moja matka, stała na bocznej linii boiska i mu kibicowała?

Marguerita w sukni w kolorach flagi francuskiej już w rodzinnej miejscowości, lipiec 1945r., święto wyzwolenia

(...) Po przejechaniu 2 350 km, zrobieniu ponad 500 zdjęć i z jeszcze większą ilością obrazów i wspomnień w naszych umysłach i sercach docieramy do Alzacji z poczuciem spełnionej misji i wykonanego zadania, które dojrzewało w nas przez tyle lat. Nareszcie!"

Francuzi Henri Tobiet i Liliane Brise-Tardio są prawdopodobnie jedynymi osobami, dziećmi robotników przymusowych, pracujących w Gebhardsdorf (Giebułtowie), które dotarły po tylu latach do miejsc swoich rodziców i krewnych. Przypomnieli nam w ten sposób nieznaną historię naszej miejscowości, dając jednocześnie piękne świadectwo trwałości więzów rodzinnych.

(daal)

Dom, w którym od 21 lutego 1945r. mieszkał i pracował Maurice Tobiet; ówczesna piekarnia Arthur-Lorenz-Bäckerei. Do dziś zachowało się zaświadczenie potwierdzające te fakty.

„YouCat"-y dla naszej młodzieży

20 października br. w Parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Jeleniej Gorze odbyło się Małe Spotkanie Młodych z rejonu jeleniogórsko-kamiennogórskiego, jedno z czterech zaplanowanych na terenie naszej Diecezji w ramach ogłoszonego przez Ojca Świętego Benedykta XVI Roku Wiary, rozpoczętego 11 października 2012r. Uroczysta Msza św., konferencja o bł. Karolinie Kózkównie, patronce Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży(KSM), agapa i koncert-to główne punkty tego spotkania. Reprezentujący biskupa legnickiego ks. dr Zbigniew Kucharski wręczył zgromadzonej młodzieży egzemplarze Katechizmu Kościoła Katolickiego. Katechizm ten, zatytułowany „YouCat" od angielskich słów *Young catholic*, czyli młody katolik, ma przystępną formę pytań i odpowiedzi zadawanych przez młodzież z całego świata. Ma zachęcić do poznawania i zgłębiania prawd wiary przez młodych ludzi. Po raz pierwszy został wręczony młodzieży przez Ojca Świętego na spotkaniu w Madrycie w 2011r.

Egzemplarze „Youcat" trafiły też do przedstawicieli naszej młodzieży, obecnej na jeleniogórskim spotkaniu: Kamili Grotnik, Magdy Kuzik i Kamila Wakara. Na prośbę Ks. Proboszcza młodzież zawiózł do Jeleniej Góry pan Michał Koziołkiewicz, członek rady parafialnej, któremu należy się szczególne „Bóg zapłać!".

Karolina Kózkówna, patronka KSM i Ruchu Czystych Serc, urodziła się 2 sierpnia 1898r. we wsi Wał- Ruda w Galicji. Organizowała grupy modlitewne w swojej wsi, prowadziła wiejską czytelnię, będąc przykładem pobożności. Na oczach przerażonego i bezradnego ojca została uprowadzona z rodzinnego domu przez rosyjskiego żołnierza i bestialsko zamordowana w lesie. Zmarła 18 listopada 1914r. w opinii świętości . Jej pogrzeb zgromadził ok.3 tys. ludzi z całej okolicy. Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny znajduje się w miejscowości Zabawa.

Kongres Rad Parafialnych

3 listopada br. odbył się w Legnicy w Kościele Matki Bożej Królowej Polski Diecezjalny Kongres Rad Parafialnych „Być solą ziemi". Rozpoczął się od Eucharystii pod przewodnictwem Biskupa Legnickiego Stefana Cichego. Jednym z ważniejszych punktów była prelekcja pt. „Katechizm Kościoła Katolickiego cenną i niezbędną pomocą w systematycznym poznawaniu treści wiary". Formacja członków rad parafialnych w oparciu o doświadczenia diecezji opolskiej, komunikaty, dyskusja i poczęstunek zakończyły kongres. Radę Parafialną w Giebułtowie reprezentowali jej wice-przewodniczący S. Jarosz, E. Kostecki i D. Alchimowicz.

Wizyta Ks. Biskupa Marka Mendyka w Giebułtowie

30 października br. był dla naszej Parafii szczególnie uroczystym dniem, dniem wizyty Ks.Biskupa Marka Mendyka, połączonej z dwoma ważnymi wydarzeniami: udzieleniem Sakramentu Bierzmowania i wizytacją, która odbywa się raz na pięć lat.

Powitany już na samym wjeździe do Giebułtowa Ksiądz Biskup udał się w asyście strażaków do kościoła w Wolimierzu. Tam ks.dr Jarosław Kowalczyk, asystujący ks. Biskupowi, odprawił Mszę św. Przedpołudniowy program wizyty w Giebułtowie obejmował m.in. udzielenie Sakramentu Bierzmowania niepełnosprawnej Patrycji w jej mieszkaniu oraz spotkanie z nauczycielami i uczniami Szkoły Podstawowej.

Modlitwy za zmarłych na cmentarzu, rozpoczęte przy grobie ks. Ryszarda, i spotkanie z radą parafialną – to ostatnie punkty przed uroczystą Mszą św., podczas której młodzież przyjęła Sakrament Bierzmowania.

Piękna homilia o działaniu Ducha Świętego w życiu Księdza Biskupa, jego osobiste świadectwo, zapadła z pewnością w pamięci młodzieży i licznie zgromadzonych wiernych.

Młodzież po przyjęciu Sakramentu Bierzmowania z ks. Biskupem Markiem Mendykiem, ks. Proboszczem Wernerem Machą i katechetką Danutą Poprawą (fot.R.Szymanel)

Wszyscy już w Wieczności

1 Listopada wspominamy Wszystkich Świętych, w Dzień Zaduszny modlimy się za dusze wszystkich zmarłych. Pamiętamy także o naszych zmarłych Proboszczach, ich nazwiska przewijają się bowiem w modlitwach wypominkowych i intencjach Mszy św. W roku 2012 odeszli do Domu Ojca ks. Eugeniusz Skórski i ks. Władysław Smoter. Oto nazwiska wszystkich dotychczasowych Proboszczów naszej Parafii, data i miejsce Ich śmierci oraz czas, w którym służyli nam jako nasi Duszpasterze:

Modlitwa przy grobie ks. Ryszarda. Od lewej: ks. Proboszcz Werner Macha, ks. Dziekan Krzysztof Kurzeja, ks. Biskup Marek Mendyk i ks. dr Jarosław Kowalczyk

Ks. Józef Weligała † 27 grudnia 2004r., Wrocław, Proboszcz w latach 1965-1973;

Ks. Dominik Mazan † 25 grudnia 2002r., Wrocław-Kozanów, Proboszcz w latach 1973-1981;

Ks. Władysław Smoter † 10 sierpnia 2012r., Braszowice, Proboszcz w latach 1981-1991;

Ks. Eugeniusz Skórski † 19 stycznia 2012r., Wrocław, Proboszcz w latach 1991-1994;

Ks. Ryszard Sokołowski † 8 marca 2004r., Wrocław, Proboszcz w latach 1994-2004;

oraz

pierwszy po 1945 r. prezbiter z naszej miejscowości

Ks. Adam Chajbowicz † 4 sierpnia 1999r., Wójtowice

Wieczny Odpoczynek racz Im dać Panie!

(daal)

Fundusz Sołecki

na 2013 rok

Ustawa o funduszu sołeckim weszła w życie w 2009 r. Z 2173 gmin w Polsce uprawnionych do tworzenia funduszu w roku 2010 skorzystało z niego 1178 gmin, w 2011r.- 1122, a w 2012 r.- 1165. Województwo dolnośląskie znajduje się tutaj w czołówce tych gmin, które w funduszu dostrzegły duże szanse rozwoju swoich małych społeczności. W roku 2010 najwięcej funduszy sołeckich utworzono w województwie podkarpackim (81%), dolnośląskim (70%), pomorskim (64%) i opolskim(63%), w roku 2012: w dolnośląskim (76%), opolskim (72%), podkarpackim (71%). *

Zadaniem funduszu jest ożywienie środowisk wiejskich, podwyższenie jakości życia na wsi, podniesienie znaczenia zebrania wiejskiego, sołtysa i rady sołeckiej, zwiększenie aktywności i integracji mieszkańców. Fundusz oznacza też nowe obowiązki dla gmin i ich pracowników. O wysokości funduszu dla danego sołectwa decydują m.in. liczba mieszkańców sołectwa i gminy oraz dochody bieżące gminy. Na rok 2013 Fundusz Sołecki dla Giebułtowa wynosi: 29.817,30 złotych. Poniżej tabelaryczna lista zadań do zrealizowania, wybrana w wyniku głosowania na Zebraniu Wiejskim w dniu 14 września br. przy frekwencji 80 osób na 1100 uprawnionych do głosowania, przedstawiona według ilości otrzymanych głosów na poszczególne projekty:

Jest nadzieja, że scena na wiejskich festynach już nie będzie tak wyglądać

Ustalone zostały też kwoty przypadające na poszczególne zadania, a także orientacyjna wartość pracy społecznej, bez której wykorzystanie Funduszu Sołeckiego byłoby niemożliwe.

Jeden ze zgłoszonych wniosków dotyczący wykonania dojazdu do bloków, do znajdujących się przy nich garaży i budynków gospodarczych, uzyskując 32 głosy „za", 13 „przeciw" przy 13 wstrzymujących się, nie został przyjęty. Rozczarowani mieszkańcy poszukują innych dróg rozwiązania problemu. (daal)

*) R.Wilczyński, „O pokrewieństwie funduszu sołeckiego i odnowy wsi - czyli co dalej, by sukces nie zamienił się w porażkę" http://www.funduszesoleckie.eu

Opis zadania/projektu	Liczba głosów „za"	Liczba głosów „przeciw"	Liczba głosów „wstrzymujących się"
Dofinansowanie Biblioteki (m.in. zakup rolet)	**58**	**1**	**3**
„Przystanek Giebułtów" (budowa miejsca spotkań)-część kosztów „Stowarzyszenia Mały i Duży dla Giebułtowa"	**48**	**8**	**2**
Prowadzenie działalności kulturalnej-organizacja festynu wiejskiego „Łużyckie Lato"	**48**	**8**	**3**
Budowa chodnika do szkoły (od bramki do wejścia)	**46**	**1**	**13**
Druk materiałów promocyjnych, m.in. widokówek, materiałów turystycznych i „Gazety Giebułtowskiej"	**40**	**1**	**18**
Zakup namiotów do organizacji imprez i zadaszenia sceny	**35**	**25**	**2**

Dobra gra naszej drużyny

„Sudety" bardzo dobrze radzą sobie w rozgrywkach. Po 9 rozegranych spotkaniach zajmują 4 miejsce w tabeli. Warto wspomnieć o meczu z dnia 4 listopada. Wtedy to „Sudety" na własnym boisku podejmowały „Bazalt" Wojciechów. Po tym meczu nikt nie powinien powiedzieć,że w tym spotkaniu brakowało strzelonych goli. Owszem, mogło brakować- jednak tylko i wyłącznie kibicom i zawodnikom z Wojciechowa, bowiem nasza drużyna dosłownie rozbiła gości wynikiem 12:0.

Z ostatniej chwili: 11 listopada we Wleniu w meczu z tamtejszą drużyną „Sudety" Giebułtów zwyciężyły wynikiem 3:2. Dwie bramki strzelił Waldemar Jadczak, a jednym trafieniem popisał się Marcin Makowski. (seweryn)

Popisy powarsztatowe w czasie festynu

Warsztaty finansowane z Funduszu Sołeckiego

Jednym z zadań realizowanym w 2012 roku z Funduszu Sołeckiego w naszej wsi są warsztaty artystyczno-edukacyjne. W okresie wakacyjnym Kamila Obrębska i Dorota Mitręga przeprowadziły zajęcia z dziećmi, podczas których uczyły żonglerki, kręcenia „hula-hopem", talerzami na patykach, kształtowania balonów i puszczania ogromnych baniek mydlanych. Wszystkie te umiejętności dzieci pokazały na sierpniowym festynie wiejskim.

W listopadzie odbyły się warsztaty z panią Elżbietą Kurec z Gryfowa Śląskiego. Pani Ela pokazała nam jak przygotować piękną biżuterię z półproduktów przy użyciu prostych narzędzi.

W warsztatach letnich uczestniczyła ponad pięćdziesiątka dzieci. Nad grupą swawolnych chłopców pomógł zapanować Michał Podgórny, organizując im dodatkowe atrakcje w postaci gier komputerowych.

W warsztatach z biżuterią było już ponad 70 osób, każdy mógł sobie wziąć do domu wykonane ozdoby.

Nieocenioną pomoc w trakcie wszystkich zajęć uzyskałam od pani Doroty Sołtowskiej, naszej bibliotekarki, rodziców: Małgorzaty Domańskiej, Edyty Wróbel, Jasi Charchuły oraz pań z Koła Gospodyń Wiejskich.

Nasze dzieci mają wiele talentów i te plastyczne będą mogły rozwijać podczas zajęć z panią Magdą Kuźniarz z Wolimierza. Do świąt, podczas co najmniej trzech warsztatów, będziemy malować na szkle. Pani Magda przewidziała także inne metody zdobienia szkła, ale to będzie niespodzianka. Dla pań z Koła Gospodyń przewidziane są warsztaty muzyczne, kto wie może doczekamy się zespołu folklorystycznego?

Organizacja warsztatów okazała się bardzo „ciężkim kawałkiem chleba", jednakże radość i zaangażowanie uczestników wynagradzają wszystkie przeciwności losu, szczerze żałuję, że w roku 2013 nie będziemy mogli prowadzić takich zajęć z funduszu sołeckiego. Miejmy nadzieję, że znajdą się środki z innego źródła na realizację zajęć artystycznych i im podobnych.

Jolanta Szczepańczyk

Od przybytku głowa jednak boli

Pani Monika Kropielnicka,
pracownica Urzędu Pocztowego w Mirsku,
mieszkanka Grudzy,
składa za pośrednictwem
„Gazety Giebułtowskiej"
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
mieszkańcom Giebułtowa
Państwu
Stanisławie i Michałowi Ananiukom,
którzy zwrócili pomyłkowo wypłacone im pieniądze w kwocie 1.000 złotych

W dniu 4 października br. pani Monika, pełniąca zastępczo funkcję listonosza na terenie Giebułtowa, stwierdziła pod koniec dnia pracy brak niebagatelnej kwoty tysiąca złotych. Postanowiła wrócić do tych domów, do których przywiozła emerytury, w poszukiwaniu zagubionych pieniędzy. Państwa Ananiuków nie zastała jednak w domu, ponieważ w tym czasie byli w kościele na Mszy św. z okazji 50-lecia ich ślubu. Nadwyżkę gotówki stwierdzili dopiero późnym wieczorem. Trzeba było czekać do rana, aby pieniądze czym prędzej zwrócić na pocztę.

Pani Monika jest bardzo wdzięczna, dołączając się do życzeń i gratulacji dla Dostojnych Jubilatów. Choć teraz pracuje w innym rejonie, wie, że można liczyć na uczciwość mieszkańców Giebułtowa. (daal)

Stanisława i Michał Ananiukowie w dniu swego Jubileuszu z bukietem 50 róż

KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązania krzyżówki, co nie bedzie trudne po uważnej lekturze bieżącego numeru. Nagrodę za odgadnięcie hasła „Międzylesie" z krzyżówki w numerze 3 wylosował Kacper Domański. Nagroda jest do odebrania w sklepie Państwa Zielonków.

1. budulec giebułtowskich pomników epitafijnych
2. w nią grywał Maurice Tobiet w Giebułtowie
3. województwo najlepiej wykorzystujące fundusze sołeckie w roku 2010
4. imię pierwszego giebułtowskiego proboszcza
5. asystowali biskupowi w drodze do Wolimierza
6. tytuł katechizmu młodych katolików
7. giebułtowska drużyna piłkarska
8. wyjęty z kart Biblii w wierszu W. Mikulskiego
9. sakrament udzielany przez biskupa
10. potrzeba szkoły zaplanowana w funduszu sołeckim
11. trzy ilustrujące wycieczkę Klaudii po naszej wsi
12. mały zbiornik wodny, niejeden w Giebułtowie
13. imię handlowca Herbsta, którego epitafium znajduje się przy kościele

(pecet)

Rozwiązania ślijcie na internetowy adres redakcji:
gazeta.giebultowska @ gmail.com

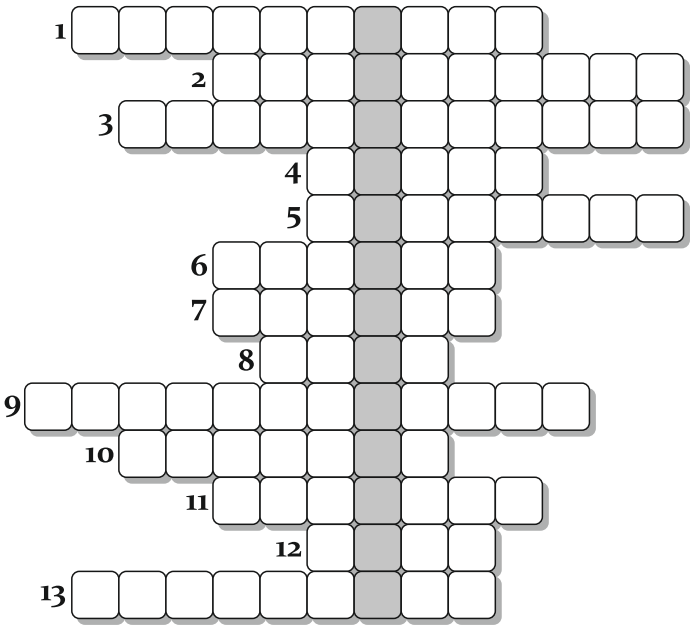

Nowe stowarzyszenie

W czerwcu br. zawiązało się w Giebułtowie Stowarzyszenie Wiejskie „O nas z nami", do KRS wpisane zostało we wrześniu. Ma działać na rzecz rozwoju Giebułtowa. Jego prezesem jest Janina Charchuła, Jolanta Szczepańczyk pełni funkcję zastępcy prezesa. Krzysztof Charchuła jest skarbnikiem stowarzyszenia, a Aleksandra Masłowska sekretarzem.

Życzymy Stowarzyszeniu ciekawych pomysłów i wytrwałości w ich realizacji. (daal)

Echa przeszłości

Czas zatrzymany w kamieniu

rzecz o giebułtowskich pomnikach epitafijnych

Sztuka epitafijna wywodzi się z późnego średniowiecza, a jej największy rozkwit przypadający na XVI i XVII stulecie, nastąpił w wyniku rosnących potrzeb reprezentacji bogacącej się miejskiej burżuazji i szlachty.

W najprostszej formie epitafium zawierało imię i nazwisko zmarłego oraz datę urodzenia i śmierci. W formach rozbudowanych treść napisów epitafijnych informuje o najważniejszych chwilach życia zmarłego, pełnionych funkcjach publicznych, wykonywanym zawodzie, sytuacji rodzinnej, nierzadko zawierały one również wątki moralizatorskie i teologiczne.

Do najczęściej używanych materiałów, z których wykonywano pomniki i tablice epitafijne, należą kamień, metal i drewno. Giebułtowskie epitafia są wykonane z piaskowców.

Czaszka i skrzyżowane piszczele - symbol z epitafium Jeremiasza Herbsta

Tablice epitafijne mogą zawierać malowany lub płaskorzeźbiony portret zmarłej osoby albo sceny biblijne zwykle związane ze zmartwychwstaniem, sądem ostatecznym czy odkupieniem, a także elementy symboliczne np. czaszki, skrzyżowane kości, uskrzydlone klepsydry lub inne wyobrażenia śmierci i upływającego czasu.

Niekiedy można dojrzeć elementy związane z życiem zmarłego np. broń, narzędzia pracy, insygnia związane z pełnionymi funkcjami publicznymi czy godła i herby rodów.

Jak wspomniano, na ścianie naszego kościoła mamy siedem pomników epitafijnych. Dwa pierwsze, licząc od prawej strony, wystawione zostały, co ciekawe, małżeństwu, panu Jeremiaszowi Herbst i jego żonie Dorocie.

Treść napisów epitafijnych jest w niektórych miejscach nieczytelna. Niestety, piaskowiec należy do raczej miękkich materiałów, przez co łatwo ulega uszkodzeniom i zatarciom. Ponadto, język użyty na tablicy jest dla nas ludzi współcześnie żyjących nieco zawiły i bardzo kwiecisty, więc przetłumaczenie go nie należy do zadań łatwych.

Poniżej zamieszczamy oryginalny staroniemiecki tekst oraz tłumaczenie na język polski autorstwa pani Danuty Alchimowicz, która nie tylko stworzyła przekład, ale postarała się oddać poetycko klimat epoki. Tekst oryginalny pochodzi z pomnika epitafijnego Jeremiasza Herbsta, którego zdjęcie umieściliśmy na pierwszej stronie gazety.

Nach überstandner Unruhe
ruhet unter diesen Grabsteine
dem Leibe nach
Weil.: Herr Jeremias Herbst
Handelsmann allhier
welcher die Unruh volle Welt erblickte
A.D. 1674 d.13. April in Gebhardsd.
Solche
Unruhe sich zümindern,
suchte er durch eine glückliche Heirath
mit der neben Ihm ruhenden
Dorotheen gebohrn Kleinin
mit welcher er nach Wünsche in vergnügter
und mit 4 Kindern gesegneter Ehe
Ins 37. Jahr gelebet,
bis er 7. Jahr nach der seelichen Frau Geliebsten ableben
auch alle Unruhe
mit der wahren Ruhe verwechselt.
A.D. 1737 14. Jan. im 63 Jahr seines christlichen
geführten Lebens.
Die Seele geniesst der Ruhe dem Volke Gottesbereitet
und erwartet die Vereinigung des hierunden Lörbeers

Ujrzawszy w Gebhardsdorf
13 kwietnia Roku Pańskiego 1674
niespokojne oblicze świata ziemskiego
spoczywa w miejscu tym
Pan Jeremias Herbst
handlowiec tutejszych ziem.
Niepokoje świata tego
złagodziło 37-letnie szczęśliwe
małżeństwo jego,
4 potomstwa pobłogosławione,
z Dorotheen, z domu Kleinin,
najukochańszą żoną, obok pochowaną,
po której śmierci w 7 lat
14 stycznia Roku Pańskiego 1732
w 63. roku swego życia chrześcijańskiego
zamienia świata tego niepokój
na wieczny prawdziwy pokój.
Dusza cieszy się pokojem Domu Bożego
i oczekuje zjednoczenia w chwale Jego.

Tekst z epitafium Doroty Herbst to niemalże cały jej życiorys. Takie napisy często odnajdujemy na tablicach z tamtego okresu.

To jest największą sławy miarą
umrzeć z głęboką wiarą
jak Pani Dorothea, z domu Klein,
do śmierci wierna i oddana
towarzyszka życia umiłowana
Pana Jeremiasza Herbsta
handlowca tutejszego,
urodzona .... Roku Pańskiego,
szczęśliwie w roku 1692 poślubiona,
przez Pana Boga 2 synami i 2 córkami obdarzona.
Dusza jej została 29 maja Roku Pańskiego 1729 uwolniona
i w dobre ręce jej Stwórcy złożona,
ziemska cząstka tutaj pochowana,
a błogosławiona pamięć o niej na zawsze zachowana.

Giebułtowskim epitafiom można z całą pewnością poświęcić więcej miejsca, co uczynimy w przyszłości w artykule opisującym kolejne pomniki. (pecet)

Pomnik epitafijny Doroty Herbst